

Lepiej późno niż wcale. Zgoda parlamentu Bułgarii na dostawy broni dla Ukrainy

Łukasz Kobeszko

W ostatnich tygodniach doszło do niespodziewanej zmiany w polityce Bułgarii wobec wojny na Ukrainie. 3 listopada wyłoniony w wyniku wyborów z 2 października parlament wyraził zgodę na przekazywanie Kijowowi broni lekkiej. Rezolucję Zgromadzenia Narodowego poparły GERB, Kontynuujemy Zmiany (PP), Demokratyczna Bułgaria (DB), Ruch na rzecz Praw i Swobód (DPS) oraz Powstań Bułgario (BW), przeciwko zaś głosowali socjaliści (BSP) i prorosyjskie Odrodzenie. Dokument ma charakter wiążący dla rządu i zobowiązuje go do przygotowania w ciągu miesiąca szczegółowego pakietu pomocy wojskowej dla Ukrainy. Dimityr Stojanow, minister obrony w urzędującym od sierpnia gabinecie tymczasowym, wykluczył natomiast spełnienie postulatu części sojuszników z NATO dotyczącego przekazania napadniętemu państwu broni ciężkiej, tłumacząc to brakiem możliwości logistycznych i niechęcią do osłabiania własnego potencjału wojskowego. 7 listopada ambasador Ukrainy w Bułgarii poinformował jednak, że Kijów zwrócił się do Sofii o wysłanie 30 rodzajów broni, w tym ciężkiej: czołgów, transporterów opancerzonych, artylerii i samolotów bojowych.

Komentarz

- Zgoda parlamentu na pomoc wojskową dla Kijowa stanowi wyraźny zwrot w kursie Sofii względem wojny na Ukrainie. Bułgaria jako ostatnie obok Węgier państwo NATO formalnie nie dostarczała broni Ukraińcom, co było przedmiotem krytyki w Sojuszu. Nawet rządzący od grudnia 2021 do lipca 2022 r. i uznawany za prozachodni gabinet Kirila Petkowa nie zdołał – mimo nacisków sojuszników – przeforsować zgody na dostawy broni ze względu na sprzeciw koalicyjnych socjalistów. W maju Zgromadzenie Narodowe pozwoliło tylko na świadczenie Kijowowi pomocy wojskowo-technicznej w postaci napraw w bułgarskich zakładach zniszczonego sprzętu. Deklaracje ambasadora Ukrainy w Sofii w reakcji na decyzję parlamentu można odczytywać jako podtrzymywanie presji na dostawy broni ciężkiej z Bułgarii.
- Wynik głosowania w Zgromadzeniu Narodowym może być sygnałem, że nowy rząd będzie prezentował proukraińskie stanowisko. Od czasu wyborów parlamentarnych wciąż trwają rozmowy w sprawie powołania nowego gabinetu. Niewykluczone, że większość utworzą partie, które zagłosowały za zgodą na pomoc wojskową dla Kijowa, czyli GERB, PP, DPS i BW. Za symptomatyczną należy uznać zwłaszcza decyzję ostatniej z wymienionych partii. Kierowana przez byłego premiera i szefa MON Stefana Janewa BW opowiadała się dotąd za polityką balansowania między Zachodem i Rosją. Po

poparciu dostaw broni dla Ukrainy jej przedstawiciele podkreślali, że oczekują, iż sojusznicy z NATO prześlą Bułgarom zamienniki broni wysyłanej Kijowowi, a nowy rząd przedstawi kompleksowy plan dozbrojenia armii w sytuacji poważnego ryzyka wybuchu konfliktu zbrojnego na skalę globalną.

- Nie jest pewne, czy dojdzie do utworzenia nowego rządu we wskazanym kształcie, gdyż liderzy GERB i PP – Bojko Borisow i Kiril Petkow – wysyłają w tej kwestii sprzeczne komunikaty. Nie można więc wykluczyć, że nowy gabinet powstanie za kilka miesięcy, gdy kryzys energetyczny osłabnie, a do tego czasu krajem administrować będzie rząd tymczasowy powołany przez głowę państwa Rumena Radewa. Rezolucja parlamentu stanowi też formę nacisku na prezydenta – Radew, choć potępił rosyjską agresję, to od czasu jej rozpoczęcia balansuje na granicy neutralności. Wyraża też niechęć do wysyłania broni Kijowowi oraz sprzeciwia się wejściu Ukrainy do NATO.
- Wsparcie wojskowe ograniczono do broni lekkiej, by nie drażnić społeczeństwa, obawiającego się eskalacji wojny i niechętnego dostarczaniu broni Kijowowi. Sondaże bułgarskiej opinii publicznej ukazują ambiwalencję postaw obywateli. Tuż po rozpoczęciu przez Rosję inwazji 61% respondentów potępiło ten akt, a odsetek pozytywnie oceniających Władimira Putina spadł z 58 do 32%. Z kolei w maju 40% ankietowanych stwierdziło, że nie popiera żadnej ze stron konfliktu, 32% jest za Ukrainą (głównie wyborcy PP, GERB, kobiety do 30. roku życia i mieszkańcy dużych miast), a 23% – za Rosją (elektorat socjalistów, mężczyźni, osoby powyżej 50. roku życia, mieszkańcy wsi i małych miasteczek). Pod koniec października blisko 70% Bułgarów sprzeciwiało się wysyłaniu broni Kijowowi.
- Nie można wykluczyć, że Sofia zdecyduje się jednak na nieoficjalne dostawy broni ciężkiej. Pomimo majowej zgody parlamentu wyłącznie na naprawy ukraińskiego sprzętu wojskowego w bułgarskich zakładach, wiele wskazuje na to, że w rzeczywistości dostarczała Kijowowi także sprzęt wojskowy. Według bułgarskiego MSW od lutego do maja miało miejsce dziewięć lotów ukraińskich maszyn z transportami „produktów wojskowo-obronnych” z Warny i Burgas do lotniska Rzeszów-Jasionka. W mediach pojawiały się zdjęcia bułgarskiej broni wykorzystywanej na Ukrainie – m.in. amunicji artyleryjskiej posowieckich i natowskich kalibrów oraz wyprodukowanych w Bułgarii czołgów T-72 (sprzedawanych na rynkach światowych przez czeską firmę Excalibur). Według „Ukraińskiej Prawdy” do sierpnia Bułgarzy za pośrednictwem państw trzecich udostępnili napadniętemu krajowi ponad 4 tys. ton różnego rodzaju sprzętu wojskowego o wartości nawet 1 mld euro. Szacunki te trudno jednak zweryfikować, a ponadto nie wiadomo, czy nie obejmują one sprzętu dostarczanego na zasadach komercyjnych bądź finansowanego przez inne państwa.
- Bułgaria to szósty największy producent broni w Europie, a jej zakłady zbrojeniowe – m.in. Arsenal JSCo., TEREM, WMZ Sopot, Kintex, Samel 90 – zajmują znaczącą pozycję na rynku europejskim. Tamtejszy sektor zbrojeniowy specjalizuje się w produkcji i modernizacji broni posowieckiej (szczególnie z rodziny AK), systemów rakietowych S-300P i S-125 Nawa, pocisków operacyjno-taktycznych Toczka-U, czołgów T-72 oraz samolotów Su-25K i Mig-29A. W 2021 r. wartość krajowej produkcji zbrojeniowej przekroczyła 1 mld lewów (ok. 511 mln euro), a jej głównymi odbiorcami są – obok krajów NATO – państwa azjatyckie i afrykańskie.

- Decyzja Sofii oznacza gotowość do bardziej konfrontacyjnej polityki względem Moskwy. 8 listopada Kreml ogłosił, że zrywa współpracę wojskowo-techniczną z 74 producentami broni z krajów NATO, w tym 15 z Bułgarii. Deklaracja ta ma jedynie charakter symboliczny, gdyż bułgarskie firmy nie współpracują z Rosją od czasu jej inwazji na Ukrainę, ale w Sofii postrzega się ją jako reakcję na rezolucję parlamentu. Napięcia w relacjach pomiędzy oboma państwami widać też w innych obszarach. 6 listopada Sofia, stosując się do unijnych sankcji, nie zgodziła się na przelot w bułgarskiej przestrzeni powietrznej samolotu z ministrem spraw zagranicznych FR Siergiejem Ławrowem podróżującym do Belgradu. Trzy dni później Zgromadzenie Narodowe przyjęło zaś uchwałę w sprawie przyspieszenia procedur licencyjnych na dostawy nierosyjskiego paliwa do elektrowni jądrowej w Kozłoduju – obecnie, na mocy sześcioletniego kontraktu podpisanego w 2019 r., zasila ją rosyjski koncern TVEL. Proces ma się zakończyć do końca 2023 r., a rozpoczęcie dostaw nastąpi wiosną 2024 r.